

mówię wyraźnie, narażając się na restrykcje.
niektóre słowa mają robić za kamuflaż pikselowy.
wiele ryzykuję. strach? oczywiście, jest —
w końcu zdradzam wielką tajemnicę.

ale i potrzeba prawdy. silniejsza, niż śmierć.
jasność, której bramy piekielne nie przemogą.
zatem — słuchać uważnie!

jeszcze nie stworzono tej substancji, więc,
paradoksalnie, ma na nas wielki wpływ.

pracują nad nią w tajnych laboratoriach,
lepkich fabrykach, pod podłogami sierocińców,
w miejscach zaklętych, brzydkich, tak diabelnie złych,
że aż boję się o nich wspominać.

dziesiątki, jeśli nie setki kosmatych, pazurzastych łap
ugniata czarne, gęste. jak na razie —bez rezultatu.
materia wymyka się naszej rzeczywistości, logice.
jest płocha i nie przyzwala. ale będzie, wiemy to.

w końcu stworzą parszywotę, okropieństwo,
co jest jak tulasek, po którym trzeba się oskrobywać
ośnikiem. jak pierworodny szept który szydzi,
chamsko i bez powodu żartuje z ciebie.

ucieszymy się, gdy wreszcie będzie.
i zjemy ten swoisty narkotyk. i zakrzusimy się.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Florian Konrad, dodano 28.07.2023 08:58

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.